

ODPOCZNIJ OD INTERNETU



MUZYKA FILM SZTUKA

Presto KIEZ

✂ wytnij sobie zakładkę

SMACZNEJ KAWUSI I MIŁEGO DZIONKA!

CZĘSTO
CZĘSTO

Smacznej kawusi
miłego dnia

#42 ZIMA 2024
21,00 zł (w tym 8% VAT)
ISSN 2084-3348
PrestoPortal.pl

ISSN 2084-3348



9 772084 334401

Polski Chaplin

Niewielu mamy w Polsce aktorów, którym udało się przeniknąć do świadomości niemalże każdego Polaka i którzy już za życia stali się legendą. Wśród nich jest **Wiesław Michnikowski** – człowiek teatru, filmu i kabaretu, artysta, który sztuce i rozrywce (będącej również sztuką) poświęcił całe dorosłe życie.

dr Grzegorz Ćwiertniewicz

Kochają go i starzy, i młodzi – bez wyjątku. Pierwsi choćby za Wagabundę, „Skąpca”, „Historię fryzjera Vasco”, kabaret Dudek, Kabaret Starszych Panów i „Seksmisję”, drudzy – za „Akademię Pana Kleksa” i „Smerfy”. Aktor, ku rozpaczy i niezadowoleniu miłośników swojego talentu, niespodziewanie zakończył karierę: „Kiedyś Dymśa, oceniając grę jakiegoś aktora, stwierdził: »To było bardzo komiczne, ale nieśmieszne«. Wolałem uniknąć sytuacji, w której ktoś mógłby skomentować w taki sam sposób moją pracę”. To był najważniejszy powód, ale nie jedyny. Po siedemdziesięciu latach działalności artystycznej

nagle zaczęło brakować ról, które by mu odpowiadały: „Niestety, w tym zawodzie wiele się zmieniło i okazuje się, że gra ten, kto chce grać, a nie ten, kto potrafi. To widać przede wszystkim w telewizji, ale powoli także w teatrze. Zalała nas fala bylejakości”. Piękny gest – odejść w zgodzie ze sobą, ale przy tym w chwale i uwielbieniu, wspaniały przywilej – móc sobie na to pozwolić. Nie zamierzam w tym miejscu dokonywać opisu dorobku zawodowego Wiesława Michnikowskiego, bo po pierwsze nie to jest moim celem, po drugie to tak bogaty obszar, że winien zostać omówiony w szerszym kontekście i przyjąć kształt nawet rozprawy

naukowej. Nie darowałbym sobie jednak, gdybym nie przypomniał, że Wiesław Michnikowski zapisał się w historii polskiego kina i teatru jako „polski Chaplin”. Krytycy często zwracali uwagę na „ten sam sposób poruszania się, ten sam grymas twarzy i spojrzenie żywych oczu”. Nie darowałbym sobie również, gdybym nie wspomniął, że Wiesław Michnikowski należy do bardzo wąskiego grona komedianów lirycznych, w którym, poza nim, znajdują się również Krystyna Sienkiewicz i Jan Kobuszewski. Komedianstwo liryczne to rodzaj aktorstwa dotąd niezbadany, przypominający poniekąd swoistą „chaplinaadę”, w której tylko tych troje aktorów potrafiło się dotychczas odnaleźć. To oni wręcz ten rodzaj zainicjowali. Wiesław Michnikowski, choć obdarzony predyspozycjami oratorskimi, stronił od spotkań, podczas których miałby opowiadać o swoim życiu zawodowym i osobistym. Uważał, że to, co miał do powiedzenia, powiedział już ze sceny, a mądrościami podzielił się w wywiadach, których konsekwentnie unikał. Resztę, oznajmił dziennikarzom, dopowiedzieli za niego koledzy. Trudno było go również nakłonić do wspomnień – sprzed wojny, wojennych, teatralnych, filmowych, zakulisowych, a tym bardziej osobistych – choć jest ich bezdenną skarbnicą. Ogromną radość musiało więc sprawić wielbicielom Michnikowskiego wydawnictwo Prószyński i S-ka, kiedy to pod koniec 2014 roku wydało wywiad rzekę „Tani drań”.

Rozmowa aktora z synem Marcinem, o zwodniczym tytule, to w pewnym sensie synteza jego dokonań artystycznych, drogowskaz dla tych, którzy chcieliby zgłębiać dalej tę twórczość. To także doskonała lektura dla tych, którzy o Michnikowskim wiedzą niewiele. Marcinowi Michnikowskiemu, pomimo wątpliwości, czy powiedzie się próba namówienia ojca na dłuższą opowieść o jego życiu i pracy, udało się spowodować, że ten nie tylko przełamał niechęć do mówienia o sobie, ale wręcz wykorzystał okazję, by poczynić głęboką artystyczną i osobistą spowiedź. Nie jest to w żadnym razie gorzki rozrachunek z przeszłością, ale spostrzeżenia i refleksje na temat długiego życia. Choć dotyczą one również niezwykle bolesnych i przykrych momentów, wypowiedziane zostały przez pryzmat charakterystycznego dla Michnikowskiego poczucia humoru. Dominuje więc w wywiadzie subtelny i inteligentny dowcip. Podczas lektury tej zajmującej książki odnosiłem wrażenie, że inicjator rozmowy długo szukał sposobu na upłynnienie dialogu. Dlatego niektóre pytania mogą wydać się czytelnikom sztuczne. Nie można się jednak temu dziwić. Marcin Michnikowski znalazł się w trudnej sytuacji: z jednej strony miał świadomość, że rozmawia z ukochanym ojcem, z drugiej – wielkiej sławy aktorem, uwielbianym przez rzesze ludzi. Musiał więc znaleźć złoty środek i spr-

wić, by pytania, pomimo swojej merytoryczności, miały charakter intymny, ale również by nie wprawiały rozmówców w zakłopotanie. To się absolutnie udało. Ojciec, choć na początku sceptyczny, z każdym kolejnym pytaniem pozwala synowi na coraz głębszą penetrację swojego życia. Stanowczo jednak ucina, gdy pytania naruszają jego nietykalność. Dzięki porozumieniu między rozmówcami i jasno nakreślonym granicom wywiad jest wartki, mądry, zabawny, wartościowy, a przy tym bardzo wzruszający. To obfitująca w przygody podróż, do której otwarcie zachęcam.

Na początku Wiesław Michnikowski opowiada, dlaczego zdecydował się zostać aktorem, a nie księdzem. Okoliczności okazują się, jak to zwykle bywa, zaskakujące. Następnie przedstawia czytelnikom swoją rodzinę, z sentymentem rozprawia się ze wspomnieniami o rodzinnym domu. Nie szczędzi anegdot z dzieciństwa i z okresu dojrzewania. Z nastoletnią werwą opowiada o młodzieńczych pasjach – majsterkowaniu i fotografowaniu, o szkole, nauczycielach, zwłaszcza o polonistce... Z zadumą wspomina okres wojny, choć i w tym miejscu przytacza zabawne historie. Z nostalgią opisuje pierwsze miłości. Z dystansem mówi o pierwszych scenicznych lubelskich oraz warszawskich krokach i z pokorą – o rolach, które przyszło mu grać czy to w Teatrze Współczesnym u Axera, czy to w filmach, które na stałe zapisały się w historii polskiej kinematografii, czy to w cenionych do dzisiaj kabaretach... Przypomina mnóstwo anegdot, których bohaterem był jego przyjaciel Mieczysław Czechowicz, a także inni znani aktorzy – m.in. Kazimierz Rudzki. Często wspomina Michnikowski o piosenkarce Marii Koterbskiej. Okazuje się, że była ona ważną osobą w jego życiu... Niezwykle barwnie i przejmująco opowiada aktor o swojej żonie, o swoim małżeństwie, o wychowaniu dzieci. Z opowieści wynika, że rodzina, którą założył, była dla niego najwyższą wartością. Rozmowa między Michnikowskimi toczy się tak ekspresyjnie, że można się w niej bez reszty zatracić. Tak było w moim przypadku. Im szybciej zbliżałem się do końca, tym bardziej wprawiałem się w stan smutku. Trudno mi się dziwić. „Tani drań” to jedyna dostępna na rynku książka, w której aktor podzielił się szczerze, i w ogóle, życiową historią. Pomimo wielu zawirowań, zachował Michnikowski pogodę ducha i bez wątpienia zaraża nią naszych rodaków: „Próbuję nadal być pogodny, staram się uśmiechać, ale jestem już człowiekiem mocno przeterminowanym”. Artysta kończy rozmowę słowami: „Do zakopania jeden krok...”. Taka puenta dla amatorów maestrii Wiesława Michnikowskiego, aktora nie tylko „śmiesznego i rozrywkowego”, lecz także dramatycznego, była nie do przecięcia. A jednak. Michnikowski odszedł prawie siedem lat temu.

